Cena 10 groszy (180.000 Mk.)

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie 2 zł.
Z odnoszeniem do domu 2 zł. 50 gr.
Na prowincji z przesyłką pocztową . . . . 3 zł.
Zagranicą . . . . . . 5 zł.
Cena pojed. egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na str. 1. 2. 3. gr. 10.
Nekrologi gr. 10. zwyczajne gr. 5

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI,
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 po poł.

№ 163 (7793) Sobota, dnia 19 Lipca 1924 r. Rok XXXII

Projekt ustawy o monopolu spirytusowym.

Główne zasady projektu są następujące:

Wyłącznym przywilejem (monopolem) Skarbu Państwa, poza wyjątkami pewnemi jest:

1) zakup i sprzedaż spirytusu zużywanego w granicach Państwa;

2) wyrób i sprzedaż czystych wódek;

3) prawo wyrobu spirytusu z surowców nie wymienionych w ustawie.

Do wyrobu i oczyszczania spirytusu, do wyrobu drożdży, octu, wódek gatunkowych i likierów, oraz do sprzedaży wszelkich wódek, potrzebne będzie zezwolenie Ministra Skarbu.

Organem, który wykonywać ma uprawnienia powyższe rządu będzie Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego.

Monopol spirytusowy będzie posiadał własny budżet w zakresie którego uskuteczniać będzie wszelkie wydatki, w budżecie państwowym figurować ma tylko nadwyżka dochodów.

Przy Ministerstwie Skarbu tworzy się Państwową Radę Spirytusową jako organ doradczy i opinjodawczy w sprawach wymienionych w tej ustawie lub zleconych przez Ministra Skarbu

Radzie przewodniczy Minister Skarbu lub wyznaczony przez niego zastępca. Rada składa się z 18 osób:

a) w jednej połowie — z wyznaczonych potrzech przez Ministra Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa i Dóbr Państwowych, z pośród znawców produkcji spirytusu, rektyfikacji i fabrykacji wódek oraz eksportu i wewnętrznego handlu spirytusem,

b) w drugiej połowie — z przedstawicieli producentów spirytusu, rektyfikatorów i fabrykantów wódek oraz z eksporterów i handlujących na wniosek dotyczących organizacji, powołanych przez Ministra Skarbu w sposób określony w rozporządzeniu wykonawczem.

Państwową Radę Spirytusową zwołuje Minister Skarbu w miarę potrzeby.

Na żądanie 9 członków Rady, wniesione na piśmie z wyszczególnieniem spraw, jakie mają być przedmiotem obrad, winien Minister Skarbu zwołać Radę w ciągu dwuch tygodni.

Co do sposobu wykonania uprawnień min. skarbu, ustawa reguluje zakup i sprzedaż spirytusu oraz sprzedaż wyrobów spirytusowych jak następuje:

Najpóźniej dn. 1 marca każdego roku D. P. M. S. zakupuje, a przedsiębiorcy gorzelni winni dostarczyć po monopolowej cenie nabycia, ustanowionej przez Ministra Skarbu po wysłuchaniu Państwowej Rady Spirytusowej loco gorzelnia franco najbliższa stacja kolejowa lub przystań.

Nadwyżkę spirytusu przekraczającego wewnętrzne zapotrzebowanie DPMS. zwalnia Minister Skarbu do wywozu zagranicę spółdzielczym organizacjom, działającym na podstawie statutu, zatwierdzonego przez Ministra Skarbu.

Monopolowa cena nabycia spirytusu składa się:

a) z podstawowej ceny monopolowej;

b) z dodatku lub potrącenia, zależnie od wysokości odpędu; dodatek ten lub potrącenie waha się od plus 15 proc. do — 10 proc. dochodząc w granicach od 600 — 700 hl. odpędu do zera.

W listopadzie każdego roku ustala Minister Skarbu po wysłuchaniu Państwowej Rady Spirytusowej podstawową cenę monopolową za spirytus, który będzie dostarczony do DPMS. w ciągu następnego roku kalendarzowego.

Podstawowa cena monopolowa ma być ustalona dla każdego województwa oddzielnie, z tem, że jako grzeciętna gorzelnia uważane będzie gorzelnia rolnicza produkująca 700 hl. 100 proc. spirytusu.

Sprzedaż spirytusu i czystych wódek monopolowych odbywać się będzie na zasadach następujących:

DPMS. sprzedaje spirytus i czyste wódki monopolowe bądź we własnych składach i sklepach prywatnych.

DPMS. sprzedawać będzie spirytus:

1) oczyszczony na cele lecznicze i naukowe po cenie, równającej się sumie opłaty skarbowej i własnych kosztów spirytusu oczyszczonego

2) oczyszczony fabrykantom wódek gatunkowych i na cele domowe po cenie o 25 proc. wyższej od sumy opłaty skarbowej i kosztów własnych spirytusu oczyszczonego.

3) oczyszczony fabrykantom wódek czystych w okresie przejściowym na terenach nie objętych zupełnym monopolem po cenie o 10 proc. wyższej od sumy opłaty skarbowej własnych kosztów spirytusu oczyszczonego,

4) skażony do celów technicznych, oświetleniowych i napędowych po cenach, których wysokość oznacza, po wysłuchaniu Państwowej Rady Spirytusowej, Minister Skarbu. Ceny te mogą być niższe od kosztów własnych.

Sprzedażna cena hurtowa czystych wódek monopolowych DPMS. składa się:

1) z opłaty skarbowej od spirytusu,

2) z ceny kosztów własnych spirytusu oczyszczonego,

3) z kosztów wyrobu czystych wódek oraz kosztów handlowych i administracyjnych D. P. M. S.

Minister Skarbu określa:

1) sprzedażną cenę detaliczną czystych wódek monopolowych, jednolicie ustaloną dla całego Państwa,

2) sprzedażną cenę hurtową czystych wódek monopolowych.

3) opłatę skarbową, określoną od jednego hektolitra 100 proc. spirytusu i pobieraną od całej ilości spirytusu, zużytego w granicach Państwa.

Wyrób czystych wódek prowadzić może wyłącznie D. P. M. S.

Wyrób wszelkich innych wódekk, jak również sokó w, zawierających alkohol i morsów, dozwolony jest jedynie na podstawie otrzymanej koncesji.

Fabryki wódek nie opłacają dodatkowego patentu za wyrób soków, zawierających alkohol ani za wyrób morsów.

Wyrób (odpęd) spirytusu dozwolony jest wyłącznie w gorzelniach, koncesjonowanych przez Ministra Skarbu.

Gorzelnie dzieli się na rolnicze i przemysłowe.

Gorzelnia ma charakter rolniczy, jeżeli pędzi spirytus wyłącznie z ziemniaków, jako produktu podstawowego i zboża na słód; wywar w całości zużywa w gospodarstwach rolnych, a uzyskanym obornikiem zasila rolę.

Najwyższy odpęd roczny gorzelni rolniczej nie może przenosić 1600 hl.

Celem dostosowania produkcji spirytusu do pojemności rynku zbytu wyznacza się dla całego Państwa i dla każdej gorzelni wysokość prawa odpędu.

Minister Skarbu określi sposób wprowadzenia państwowego monopolu spirytusowego.

Z pozostałego całego zapasu spirytusu w kraju D. P. M. S. zakupi tak z produkcji rolniczej, jak i przemysłowej, w stosunku odpowiadającym kontyngentowi odpędu, gorzelni rolniczych i przemysłowych, do 31 października do 150 tys hektolitrów po średniej cenie kosztów produkcji kampanji 1923 i 1924 ustalonej dla województw warszawskiego, poznańskiego i lwowskiego w myśl art. 21 i 22 niniejszej ustawy. Zapłata za ten spirytus nastąpi najpóźniej w ciągu miesiąca po odstawie.

Resztę zapasów z kampanji 1923 i 1924 r. zwalnia się na wywóz zagranicę.

Spirytus odpędzony w miesiącach wrześniu październiku, listopadzie i grudniu 1924, podpada pod postanowienia ustawy.

Z dniem 1 stycznia 1925 roku rozlewnie czystych wódek oraz fabryki wódek gatunkowych mogą zakupywać spirytus wyłącznie od Dyr. P. M. Sp.

Minister Skarbu oznaczy województwa, w których kolejno wprowadzony będzie pełny monopol spirytusowy. W województwach tych od tego terminu zakazany będzie wyrób wódek czystych przez prywatne rozlewnie i fabryki wódek.

Ustawa wchodzi w życie na całym obszarze Rzeczypospolitej w części 2 i 3 (od postanowień o gorzelniach do końca) w ciągu 30 dni po ogłoszeniu, a w części 1 (postanowienia ogólne) od 1 stycznia 1925 r.

TELEGRAMY.

Zmiany w rządzie nie będzie.

WARSZAWA, 18, Sprawa rekonstrukcji gabbinetu po powrocie p. Thugutta z więzień wileńskich, przybrała zupełnie nowe i niespodziewane formy.

Mówiąc krótko rekonstrukcja wczoraj rozleciała się. Nie zostało z niej nic, poza niezatwioną prośbą o dymisję p. Zamoyskiego.

Przedsmak do takiego przebiegu wypadków dała wiadomość agencji wschodniej, która dosłownie brzmiała jak następuje:

„Poseł Thugutt odmówił przyjęcia teki ministra spraw zagranicznych, wycofując się wogóle z wszelkich kombinacji, mających na celu nadanie rządowi p. Władysława Grabskiego charakteru parlamentarnego.

Poseł Thugutt wyjeżdża na dłuższy urlop kuracyjny“.

Wiadomość ta roztelefonowana do pism warszawskich około godz. 2 popołudniu była wprawdzie przedwczesna, ale jak się później okazało, wypadki potwierdziły domysły korespondenta Aj. Wsch.

Po zakończeniu posiedzenia plenarnego przez uchwalenie w drugiem czytaniu ustawy o nadzwyczajnych pełnomocnictwach około g. 6 wieczorem zebrał się klub „Wyzwolenie“ na posiedzenie.

Obrady wbrew oczekiwaniom nie trwały długo. przebieg ich był następujący:

Poseł Thugutt na wstępie oświadczył, że istotnie czyniono mu propozycję objęcia teki spraw zagranicznych w gabinecie p. Władysława Grabskiego, Propozycję tę odrzucił, jednocześnie wobec okoliczności, w których nastąpiła ta propozycja, poseł Thugutt uważa się za zniewolonego do wystąpienia z klubu „Wyzwolenia“. Natychiast po wysłuchaniu p. Thugutta wpłynęło parę wniosków o odroczenie dyskusji nad tą deklaracją do dzisiaj. Poseł Poniatowski zgłosił pozatem wniosek o wyrażenie p. Thuguttowi podziękowania za dotychczasową pracę dla klubu Wszystkie wnioski uchwalono jednomyślnie Na tem obrady klubu „Wyzwolenie“ zamknięto a poseł Thugutt udał się do p. Grabskiego, aby mu zakomunikować o swojej nieodwołanej decyzji odrzucenia propozycji objęcia teki.

Tego rodzaju przebieg rekonstrukcji wywołał wrzenie i oburzenie w klubach prawicowych.

W związku ludowo narodowym wyraźnie domagano się, aby urzeczywistnić z rekonstrukcji to co daje się zrealizować, t. j. wsadzić p. St. Grabskiego do gabinetu. — Premjer p. Wł. Grabski decyzji jeszcze nie powziął, ma odbyć dziś naradę z prezydentem, skłania się ku myśli, że w wszystko należy zostawić po staremu, pod tym względem iść nawet tak dalece, aby odrzucić prośbę p. Zamoyskiego o dymisję.

Dar Marszałka J. Piłsudskiego.

WARSZAWA, 18. Marszałek Józef Piłsudski nie ustaje w swej bezprzykładnej wprost ofiarności na cele społeczne.

Obecnie Marszałek podzielił swą pensję za maj na następujące cele społeczne:

729 zł. 94 gr. — ofiarował na uniwersytet im. Stefana Batorego w Wilnie;

200 złotych — na ognisko dla sierot po poległych wojskowych w Rabce.

Oprócz tego — pensję swą za czerwiec Marszałek Piłsudski podzielił jak następuje:.

900 złotych — na uniwersytet w Wilnie i 29 zł. 94 gr. wraz z 74 dolarami przysłanymi z Ameryki, na ochronkę Jego imienia w Rabce, dla dzieci po poległych wojskowych.

Wreszcie — na ręce zarządu zw. legjonistów przesłał Marszałek 121 dolarów, nadesłnych z Ameryki na zapomogi dla inwalidów. b. legjonistów.

Burza w „Związku Ludowo-Narodowym“.

WARSZAWA, 18 Od wczesnego popołudnia obraduje klub parlamentarny Związku Ludowo narodowego.

Posiedzenie ma przebieg niesłychanie burzliwy. Już na samym początku zebrania okazało się, że p. Stanisław Grabski przeprowadzał pertraktacje o udział swój i p. Thugutta w rządzie nietylko bez wiedzy klubu, ale nawet bez wiedzy prezydjum klubu.

Znaczna część członków stronnictwa, przeciwna kombinacji, z p. Thuguttem zaatakowała go więc bardzo gwałtownie.

Opozycja ta oprócz momentu zasadniczego wysunęła jeszcze drugi argument, a mianowicie, że p. Stanisław Grabski postąpił nieprzyzwoicie wobec ministra spraw zagranicznych p. Zamoyskiego.

P. Zamoyski dowiedział się bowiem o nowej koncepcji, w której p. Thugutt miał objąć sprawy zagraniczne dopiero z gazet. Z tego powodu jest niesłychanie obrażony i wniósł natychmiast dymisję.

Olbrzymi pożar.

WROCŁAW, 18 Wczoraj godz. 8 wieczorem, wybuchł olbrzymi pożar w wielkich zakładach przemysłowych firmy Szmoszowa i Ska w Schmi

W Dżungli Kochinchiny

2) *romans z francuskiego.*

Bolesny skurcz ściągnął jego rysy, a w szeroko rozszerzonych źrenicach, przeniknął, jakby wyraz trwogi.

— Strzęp człowieka został ze mnie, a wkrótce nie zostanie nic, a przed rokiem jeszcze byłem zdrów i pełen siły, byłem oficerem, jak pan. Oto, co robi z nas rok pobytu w tym kraju. I dlatego właśnie trzeba, żeby ktoś wiedział; bo ci, co posyłają nas, nie wiedzą nic i zdaje się im, że zgłębiliśmy wszystko co nieznane i tajne podczas gdy tajne i nieznane czycha tu wszędzie dokoła nas i przy nas.

Jakób słuchał w milczeniu tej dziwnej mowy, słuchał i nie przerywał a nieznany człowiek mówił dalej, przybierając z kolei ton pogardliwy i szyderczy: Śledziłem tu pana z daleka i wiem, że pan jesteś człowiek rozważny umiarkowany; zaledwie dziesięć razy pociągnąłeś z tego bambusa, który leży przy panu, a teraz kazałeś pan sobie podać filiżankę herbaty, zielonej herbaty, którą boy przysposabia właśnie dla pana, dlatego też zrozumiesz pan może i zapamiętasz i zechcesz pan wykonać zlecenie, które przez pana przekazuję moim ziomkom, kolegom moim, oficerom francuskim, tak, coś nakształt testamentu.

— Jakie zlecenie? — spytał Jakób machinalnie, bo w gruncie rzeczy nie był ciekawy i nie zależało mu ani trochę na tem, by słuchać dalej wynurzeń natrętnej maski tej żywej ruiny człowieka, który tak niespodzianie obrał go za powiernika.

— Dowiesz się pan wkrótce, mamy czas do świtu a teraz pozwolisz pan, że skorzystam z wolnego miejsca i spocznę obok, aby wypalić kilka jeszcze fajek.

Rzekłszy to człowiek zmienił postawę i położył się obok Jakóba zwrócony twarzą do jego lampki i przywłaszczył sobie bambus, opuszczony prze tamtego. Wychudłe jego palce powtarzały metodycznie nieodzowne przy paleniu gesta. Leżał z przymkniętemi oczyma, upajając się narkotykiem, z kolei i Jakób także wypalił kilka jeszcze fajek. Cisza zaległa znów i tylko dwukrotne uderzenie gongu zwiastowało, że nowa godzina upłynęła i zapadła w wieczność. Niekiedy z przyległej sali, dochodził spazmatyczny śmiech kobiecy. Naraz przygodny towarzysz Jakóba powstał i usiadł na łużku. Przeszukawszy własne kieszenie, dobył z jednej z nich paczkę owiniętą w chiński papier, a z drugiej opieczętowaną kopertę. Podał oba te przedmioty Jakóbowi, nakłaniając go, by je przyjął i przechował starannie. Jakób próbował protestować, lecz zabrakło mu na to energji; pozwolił więc by wsunięto mu list do wewnętrznej kieszeni dolnej. Czuł jednak, że powinien już odejść, bo świt przenikać zaczął przez zasunięte firanki i wszyscy prawie goście wychodzili z palarni chwiejnymm i utykającym krokiem pijaków.

— Przeczytasz pan najwpierw to, co zawiera ten papier, a potem postąpisz pan, jak sam uznasz za stosowne. Moja osoba nie wchodzi już w grę; możesz się pan niekrępować — objaśniał jego towarzysz. Może posłyszysz pan jeszcze o mnie; przypuszczam, że dzienniki nasze banalne jak zawsze, wspomną coś o nowej ofierze nieszczęsnego nałogu. Mniejsza z tem, nekrolog równie dobry, jak każdy inny.

Lecz cóż to? Nagły blask i jakiś huk odbił się nieznośnem echem w mózgu Jakóba, wyolbrzymiony, jak wszystkie wrażenia pod wpływem opium. Co za głupi żart! Ktoś polewa go jakimś płynem, czy wodą? Nie to jakaś lepka ciecz, którą czuje na twarzy i ręku.

Upłynęła dłuższa chwila zanim Jakób zrozumiał, że popełniono przy nim samobójstwo, zrozumiał to tedy dopiero, gdy ujrzał wychudłą jak szkielet postać, wynoszoną z palarni, a w obwisłej dłoni zabitego człowieka, zobaczył błyszczącą lufę rewolweru.

Jakób opuścił ze zgrozą złowrogą norę i powrócił jak najśpieszniej do Sajgonu, żegnając z uczuciem ulgi Szolon przeklęte chińskie miasto. Poprzysięgnął sobie w drodze i wróciwszy do domu, poprzysięgał sobie kilkakrotnie, że nigdy nie przestąpi progu palarni opium, że nigdy, już nigdy nie wypali ani jednej fajki. Gdy ochłonął z wrażeń i przyszedł trochę do siebie, przypomniał sobie zlecenie samobójcy Ze wstrętem i pewnego rodzaju uczuciem lęku odszukał zakrwawioną bluzę, którą zdjął zaraz po powrocie i której nikt dotąd nie dotykał, lecz tu czekała go nowa niespodzianka. Wewnętrzna kieszeń bluzy przecięta była z wierzchu bardzo zręcznem cięciem, a list zniknął z niej bez śladu. Nie zmartwiło go to zbytnio, choć przypominał sobie dokładnie, że nie zetknął się bliżej z nikim, wracając z Szolonu do Sajgonu. Jakaś ślepa żebraczka, prosiła go o jałmużnę, gdy stał już prawie u progu domu w którym mieszkał. Wyjął wtedy pieniądze z kieszeni i obdarzył ją jakimś datkiem. Trudno było przypuszczać, by ona dokonała kradzieży, może raczej uczynił to chłopak uliczny, mały przekupień anamicki, który otarł się o niego, gdy przechodził przez most. Dziwniejszem było to, że nie ukradziono mu paczki, którą przecież łatwiej było wyciągnąć.

Z żywą niechęcią myślał o konieczności otworzenia jej. Gdyby nie ten namacalny dowód, mógłby przypuszczać, mógłby wmówić w siebie, że scena którą przeżył w palarni, była tylko wytworem jego wyobraźni, była wizją, halucynacją, jedną z tych, jakie wywołuje opium. Musiał skupić całą energię, cały hart woli, by rozwinąć chiński papier, jak gdyby przeczucie mówiło mu, że zawiera on coś niesamowitego. Przeciął sznurek rozwinął papier, pod którym znalazł jeszcze warstwę waty. Opakowanie było staranne, jakby chodziło o jakie misterne cacko. gdy tymczasem to, co ujrzał było tak ohydne, że odskoczył przerażony i zasłonił oczy powiekami, aby nie patrzyć.

Ręka, odcięta ręka ludzka.

Przypomniał sobie wczas, że jest żołnierzem, że nie wolno mu cofać się przed najprzykrzejszem wrażeniem, gdy chodzi o wykrycie prawdy. Jest to zbrodnia, należy ją wyśledzić, ukarać i zapobiedz spełnieniu nowej. Spojrzał po raz drugi i teraz zdumienie przeważyło nad lękiem. Nie była to zsiniała ręka trupia, lecz całkiem żywa dłoń.

(D. C. N.).

lefeld koło Wrocławia. W krótkim przeciągu czasu prawie całe przedsiębiorstwo stało się pastwą płomieni. Pozostały tylko mury, którym grozi zawalenie się ze względu na uszkodzoną konstrukcję wewnętrzną. Pożar wszczął się w lakierni, skąd płomienie z niebywałą szybkością przerzuciły się na inne budynki. Straże pożarne przybyły ze wszystkich okolic. Szkody wyrządzone przez pożar, są olbrzymie. Setki robotników pozostało bez pracy.

Wykonanie wyroku

WARSZAWA, 18 Prezydent odrzucił prośbę o ułaskawienie Dietricha i Sołoneńki, skazanych przez trybunał doraźny we Lwowie na karę śmierci za zamach na prochownię.

Wobec tego winnych zbrodniczego zamachu rostrzelano we Lwowie w środę o godz. 2 m. 50 po południu.

O wywóz ziemniaków.

WARSZAWA, 18. Min. Rolnictwa wniosło na Komitet Rady Ministrów propozycję skreślenia ziemniaków z listy towarów zakazanych do wywozu, oraz zniżki taryf kolejowych na ziemniaki kierowane do Górnego Śląska. Wniosek Min. Rolnictwa motywowany jest znacznym wzrostem produkcji ziemniaków w kraju, wobec czego pożądany jest eksport produktu tego przy równoczesnym zniżeniu cen na rynku wewnętrznym, zwłaszcza w ośrodkach przemysłowych.

Co wolno i czego nie wolno w Ameryce?

Ludzie jadący do Ameryki myślą, że porzuciwszy Europę, znajdą się w kraju wymarzonym. szczęśliwym i wesołym. W kraju, gdzie dolary są obiegową monetą i gdzie ludziom wszystko wolno czego tylko głupsza lub mądrzejsza dusza zapragnie. Opowiada się u nas (na podstawie „Ostatniego Mohikanina“ Coopera), że w Ameryce każdy człowiek chodzi z rewolwerem za pasem i strzela sobie ile dusza zapragnie. Tymczasem prawo amerykańskie skazuje nieuprawnionych posiadaczy rewolwerów na karę pięcioletniego więzienia. Nieuprawnionym posiadaczem jest każdy cudzoziemiec.

Wogóle władze amerykańskie i amerykański kodeks (mówię tu o Stanach Zjednoczonych) nie lubią cudzoziemców i przyjezdni bardzo powinni strzedź wejścia w konflikt z władzami. W niektórych stanach obca przynależność państwowa uważana jest przez sądy za okoliczność obciążającą. Za drobne przekroczenie policyjne obcy obywatel karany jest o wiele ciężej niż obywatel amerykański i prócz tego bywa natychmiast odsyłany do kraju, z którego przybył. Jest zatem najłatwiejszym sposobem taniego powrotu do ojczyzny popełnienie małego przestępstwa.

We wszystkich stanach nie istnieje reglamentacja prostytucyjna i kodeks amerykański bardzo ostro karze prostytucję. Lecz europejki, które się nie podobają policjantom, bywają uważane za prostytutki, skoro im się udowodni zwyczajny flirt. Amerykanin upijający się bywa zkazywany na tydzień aresztu — cudzoziemiec, który tylko kieliszeczek „mounajszówki“ wypije — jedzie z powrotem do Europy. Amatorzy „czystej“ nie jedźcie do Ameryki!; Sądzę, że może wezwanie ogromnie zmniejszy emigrację do Stanów Zjednoczonych.

Denuncjacje przeciw cudzoziemcom są na porządku dziennym. Wystarczy donieść policji, że jakiś cudzoziemiec kiedykolwiek w Europie chorował na nerwy lub psychcznie ,aby go natychmiast ze Stanów Zjednoczonych wypędzono. Także ci, którzy w swej ojczyźnie byli kiedykolwiek przyłapani na żebractwie jadą z powrotem. Miłe przepisy, zwłaszcza, że władze opierają się zawsze na zeznaniach tubylców przeciw obcokrajowcom.

Ogólne jest u nas mniemanie, że w Amerycę można się łatwo i szybko wzbogacić. Zwykle dzieje się jednak tak, że zanim przyjezdny przyzwyczaj się do obyczajów amerykańskich, wyjdą mu pieniądze potrzebne na założenie interesu. Zwłaszcza tracą ci wszyscy, którzy myślą, że w Ameryce można zarobić na zastępstwie firm europejskich. Firmy europejskie są bojkotowane — zwłaszcza przemysł chemiczny i farmaceutyczny.

Pieniądze bynajmniej nie leżą w Amerycę na ziemi. Ludzie, którzy w jakimś zawodzie pracowali w Europie przez szereg lat — muszą w Stanach Zjednoczonych znów zaczynać od początku. Dyrektorzy kolei europejskich zostają tam konduktorami, a prawnicy wogóle nie mogą dostać żadnej posady, dopóki nie odbędą na nowo całych studjów prawnych. Lekarze muszą zdawać egzamin z gramatyki angielskiej aby móc zacząć konkurować z amerykańskimi „chiropraktowami“, „lekarzami złej krwi“ i innymi fuszerami. Względnie najlepiej powodzi się robotnikom zupełnie niewykwalifikowanym.

Prawie każdy emigrant w parę tygodni po przyjeździe do Stanów przeżywa tu chwile ciężkiego rozczarowania.

Prawo amerykańskie jest niesłychanie odmienne od praw europejskich. Naprzykład, jeśli małemu dziecku zdarzy się na ulicy wypadeczek — matka jest za to karana. Nie wolno na ulicy odezwać się do żadnej nieznajomej kobiety — nawet w sprawie najobojętniejszej informacji — bo może być oskarżony o nakłanianie do czynów niemoralnych lub nawet o handel żywym towarem. A takie oskarżenie może sprowadzić paroletnie więzienie.

W stanie Pensylwanja nie wolno cudzoziemcom którzy nie mieszkają trzech lat w Ameryce, trzymać psów! Przepisy te stosują się szczególnie do tych, których się chce ze stanu wyrzucić. Prawo to pochodzi z 17 wieku i do dnia dzisiejszego nie zostało zmienione. W Massachusets nie wolno małżonkom w niedzielę całować się. Jest to uważane za grzeszne i niemoralne.

Każdy przyjezdny ,zanim jeszcze zdąży cośkolwiek zarobić, musi zapłacić podatek dochodowy. Kawaler od tysiąca dolarów dochodu, żonaty od dwuch i pół tysięcy.

Pobyt w Ameryce nie jest tak miły, jakby się zdawało.

KRONIKA

— TEATR LETNI w ubiegły czwartek wystąpił z nowym programem. Oprócz artystów, którzy już występowali na scenie kaliskiej, ujrzeliśmy po raz pierwszy pp. Madziarównę, Łoskota i Walewską. Dwie pierwsze siły, to artyści pierwszorzędni. P. Madziarówna w swym repertuarze piosenkowym i p. Łoskot, jako znakomity humorysta porywali słuchaczów, zdobywając burze oklasków licznie zebranej publiczności, która nie pozwalała im zejść ze sceny. P. Walewska zaprezentowała się jako śpiewaczka obdarzona przyjemnym głosem, żałować jednakże należy, że brak jej ruchów na scenie, co jak gdzie, ale w kabarecie jest nieodzowne. Resztę programu wypełnili artyści, znani Kaliszowi, którzy umieli zaskarbić sobie zasłużoną sympatję A więc wyborna „gwizdaczka“ i śpiewaczka p. Halmirska, zawsze mile słuchany i dowcipny p. S. Michałowski oraz zdolny kuplecista p. Renard Całości dopełniał sympatyczny balecik pp. Faliszewskiej i Morozowicza. Przedstawienie czwartkowe zatem tak pod względem programu jak i doboru artystów winno zadowolnić najwybredniejszych melomanów i dzięki temu sądzić należy, że obecny skład teatru będzie umiał ściągnąć liczniejszą niż dotąd publiczność, która dosyć szczelnie zapełniła w czwartek widownię i, jak było można zauważyć bawiła się doskonale. Wielka to zasługa dyrekcji teatru, że dokłada wszelkich starań, aby przedstawienia cieszyły się zupełnem powodzeniem.

— Z UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

W środę dnia 16 bm. odbył się odczyt księdza Bolko na temat „Tajemnice więzień bolszewickich“. Odczyt powyższy ściągnął publiczność w takiej liczbie, że wszyscy się nie pomieścili w lokalu. słuchali za oknami. Podczas ożywionej dyskusji stał się wesoły wypadek, bo w końcu lokalu młodzież ulokowała się na stole, który się załamał i wszyscy gruchnęli na ziemię.

Ksiądz Bolko obiecał przyjść jeszcze z odczytem.

— MAJOWKA STRAŻACKĄ.

Doroczna majówka Kaliskiej Straży ogniowej ochotniczej odbędzie się w niedzielę, 20 lipca, w lesie Winiarskim.

Zbiórka strażaków o godz. 8 rano o godz. 8 i pół Straż uda się na nabożeństwo do Kościoła św. Mikołaja. poczem bezpośrednio nastąpi wymarsz do lasu.

Zarząd Straży prosi uprzejmie członków ofiarodawców o przyjęcie udziału w majówce. Zapisy tychże członków przyjmuje sekretarjat Straży (Nowy Rynek) tylko w piątek i sobotę od godz. 5 do 7 wieczorem.

— BACZNOSC KOLARZE!

T. S. „Prosna“ podaje do ogólnej wiadomości. że we wtorek 22 bm. wyruszy wycieczka kolarska przez Konin, Inowrocław, Toruń, Grudziądz. Staregard i Kartuzy na Hel.

Zapisy do g. 12 w południe d. 21 b.m. przyjmuje vice kapitan druh Wójcicki w Związku Bławatników w St. Rynku tel. Nr. 207.

ZARZĄD.

— DRUGA RATA PODATKU MAJĄTKOWEGO.

W nr. 56 Dziennika ust. rzeczypospolitej Polskiej (p. 565 str. 816) z dn. 30 czerwca 1924 roku pojawiło się rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28 6. 24 roku, wydane na podstawie ustawy o naprawie Skarbu Państwa o poborze drugiej raty podatku majątkowego.

Druga rata podatku wynosić ma podwójną wysokość pierwszej raty podatku majątkowego która była płatna do dnia 10 lipca rb. i będzie pobbrana w dwóch równych częściach, mianowicie pierwszą część drugiej raty winna być zapłacona w terminie od 10 września do 10 październikа br., a druga część drugiej raty w terminie od 10 listopada do 10 grudnia rb.

Wszelkich zaliczek wpłaconych dotychczas na poczet podatku majątkowego, nie policzą się na drugą ratę. Mają być one policzone dopiero przy następnych ratach. Druga jednak ratą rązem z pierwszą ratą podatku majątkowego, nie może przekraczać kwoty całego podatku tymczasowo ustalonej przy wymiarze pierwszej raty podatku majątkowego.

Nowości wydawnicze księgarni M. Arcta

Biegański J. i Rychter S. dr. Apteczka przy dworze, szkole, plebanji i fabryce. pierwsza pomoc w nagłych wypadkach. Str. 40 Cena — 80 gr

W przedmiocie do „Apteczki..“ piszą autorzy o konieczności posiadania apteczek domowych we dworach, szkołach,. plebanjach i fabrykach i wogóle we wszystkich domach w miejscowościach oddalonych od miasta apteki i szybkiej pomocy lekarskiej. Stanowisko takie jest zupełnie słuszne i przyznać trzeba że kto to rozumie, oddawna apteczkę domową posiada. Kasy chorych mają obowiązek dostarczania gotowych apteczek do zakładów ubezpieczających swoich pracowników — wszyscy jednak nie wiedzą częstokroć, w jakich wypadkach należy dane leki stosować. Znakomite usługi pod tym względem ma właśnie oddać omawiana broszurka, w której mamy opis urządzenia apteczek oraz szeroko uwzględnioną pierwszą pomoc w nagłych wypadkach, a więc przy krwotokach, otruciu, uduszeniu. utopieniu złamaniu, zemdleniu i t.p. To dokładne określenie stosowania posiadanych leków do danego wypadku jest właśnie zadaniem tej pożytecznej broszurki, która powinna przy każdej apteczce pełnić chwilowo rolę lekarza.

Chełmiński J. Fizyka w zakresie szkoły średniej

Tom 1 cz. 1. Mechanika ogólna Cz II Własności dynamiczne materji. Ciepło. Str 386, z 404 rys Cena zł 6. i 50 groszy.

Prof. Chełmiński opracował w 1917 „Fizykę kurs niższy“, która jednak była używana w szkołach średnich i seminarjach, ponieważ władze szkolne zakwalifikowały ten podręcznik jako pomocniczy dla nauczycieli szkół powsz. Wobec tego, po wyczerpaniu się książki, autor przerobił ją gruntownie według programu ministerjalnego ,przystosowując podręcznik do użytku w gimnazjum wyższem o typie humanistycznym. Pewne rozdziały, pominięte w programie, pożądane jednak w podręczniku fizyki, z którego może będzie korzystała młodzież ze szkół innych typów nauczyciele oraz szczegóły, które autor uważał za mniej ważne, zostały wydrukowane, pismem drobniejszym, przyczem wszystko to,, co wydrukowano pismem zwykłem, stanowi jakgdyby skończony kurs.

Książka posiada wiele ćwiczeń, zadan i dowiadczeń, doskonałych rysunków, objaśniających tekst. a nadewszystko ogromne zalety metodyczne, na co i w krytyce poprzedniego wydania słuszną zwrócono uwagę.

Podręcznik podzielony jest na trzy części. Część 1, zawierająca mechanikę ogólną, oraz cz. 2, zawierająca własności dynamiczne materji i naukę o cieple, stanowią tom 1, wyczerpujący kurs ewentualnie klasy 6, część zaś 3,, zzawierająca naukę o głosie świetle, magnetyzzmie, i elektryczności, stanowić będzie tom 2, wyczerpujący kurs klas 7 i 8 gimnazjum humanistycznego

Obecnie podręcznik ten jest dozwolony przez Min. W. R i O. P. do użytku w szkołach średnich, państwowych i prywatnych.

Galle H. i Radwanowa H. Nasza książka Wypisy

i ćwiczenia dla klasy drugiej szkół powszechnych Wyd 3 bez zmiany, z 40 rys. Str 222 Cena 1,80 zł

Wielkie pedagogiczne tego podręcznika do nauczania języka ojczystego zaznaczaliśmy już dwukrotnie. Jak widzimy „Nasza książka“.. polecona przez Min. W. R i O. P. do użytku w szkołach powszechnych wychodzi corocznie w nowem wydaniu. Wydanie obecne nie ma zmian zasadniczych ,natomiast korzystnie dla książki wypadła strona techniczna wydawnictwa, skutkiem lepszego papieru i staranniejszego druku. Podkreślić też należy znacznie niższą cenę tego wydania w porównaniu z poprzedniem.

Giełda Warszawska w Złotych.	
New-Jork	5.18½
Londyn	22.69
Paryż	0.26.99
Szwajcarja	0.94.27½
8% pożycz. zł.	6.70
4% poż. prem.	0.58
Bony zł. S. II A.	0.84
Listy Tow. K. Ziem. 4½	25.25
Złoty	= 1.800.000 mk.

Redaktor H. Rudnicki. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Spół. z ogr. odp. Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny 1.